

NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 26 kwietnia 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wyptać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowa: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek, Tram. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Motz i S-ka.

Teatr Popularny. **Dziś** wiecz. **Nadzieja** **Jutro** po, poł. **Polowanie na zięców** **Jutro** wiecz. **Samson i Dalila.**

Nowootworzona Fabryka Przetworów Ziemiaczanych

ZŁOTY POTOK

Bracia Zarembowie, J. Morstin i S-ka
poleca w najwyższym gatunku

SYROP KARTOFLANY

Generalny przedstawiciel i wyłączny sprzedawca

Władysław Dangel

Warszawa, Niecała 12, Telefon 249-20.

Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo —

Waldsehleschen

Ządać wszędzie :: Skład główny Pańska 39.
TELEFON 11-15.

Fabryki **Union** w Warszawie **Hodie tibi**
niezrównanej dobroci tytonie **cras mihi!**

Erzerum od Rb. 1.60 do rb. 12.
Obstalunkowy " " 1.80 " " 6,60
Xanti (stoje) " " 2.64 " " 6.

poleca

J. Drabikowski, Piotrkowska 103.
Ządać wszędzie!!

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Piątek, d. 26 kwietnia 1912 r.
Dziś: Kleta i Marcelina Pp.
Jutro: Teofila i Tertuljana.

Z bajeczek dla grzecznych dzieci.
Dziadunio.

Siedział Dziadunio, jak gołąbek siwy,
A wokoło wnuczki, ich szczęściem szczęśliwy.

Stroił zarciki, aż odmłodził cały.
Z figielków Dziadzi dziateczki się śmiały,
Aż zapytają, skąd to — że choć siwy,
Humor ma dobry, wesół jest i żywy —
A Dziadzio na to rzecze: Ja widzicie,
Konfak Szustowa pije całe życie, —

skiem dużym mieście domy budowano na wzór dzisiejszych naszych śmietników miejskich. Zewnętrzna strona wykopanych budowli przeraża niemal bezmyślnością form i brakiem elementarnego poczucia piękna; wewnątrz budynki przypominają obecne cmentarze przy krematoriach.

W szeregach maleńkich kłitek bez powietrza i światła gnieździł się zapewne człowiek ówczesny. Co zaś najbardziej zastanawia badacza, to materiał, z jakiego budowano te domostwa.

Jak się okazuje, w miejsce materiałów budowlanych, używano zwykłych smieci i odpadków nieorganicznych, to też w zależności od silniejszego wiatru lub wilgotnej pogody, budowle kopalnych łódzian waliły się w gruzy...

Ale dość tej humorystyki! Nam współczesnym śmiać się — nie przystoi...

Jeśli przyszłe pokolenia śmiać się będą, oglądając ślady naszych łódzkich „domków z kart”, to zapewne uśmieją się również z naszej... powiedzmy, — naiwności.

Katastrofy budowlane zaczęły ostatnio mnożyć się epidemicznie.

Co pewien czas mieszkańcy tej lub owej dzielnicy ogłuszy huk walącej się w gruzy budowli. Czyni się krzyk, chaos, zamęt... Nadjeżdża straż ogniowa z... woda, pogotowie pracuje bez wytchnienia, policja rozpedza ciekawych, reporterzy zarabiają po cztery złote nad normę, trumniarze zacierają ręce...

A co robią: architekci, majstrowie i przedsiębiorcy? — Nic... Oni już swoje zrobili.

Conajwyżej szukają... nowej roboty. Mija kilka dni — i wszystko znów idzie swoim „zardzewiałym” trybem.

Tylko gdzieś na krańcach miasta, w ciemnych robotniczych chałupkach, jakieś istoty na nędzę i niedolę rzucone, płaczą po ojcach, braciach i synach, co to „przy robotcie ich przygnioło, że wcale nie sposób było ratować”...

— Jęczały bidoty, bez parę godzin jęczały z pod gruzu...

Ale co było robić? Zadnego dostępu... Ani ręki podać, ani słowem pocieszyć w godzinie śmierci. Pod wieczór to i jęczeć przestały. Widno zmarło się biedakom.

Dusza się wdryga...

— Jakaż przyczyna? — spytaicie ocalonych murarzy.

— Ano jaka? Wiadomo, — partanina, fuszerka, gonія, gonія...

Zimowa robota — także... A materiały — wiadomo jak — lichota.

Byle taniej, byle prędzej!

— Któż winien?

— Ano... chyba, że nie my. Wiadomo, kto winien...

Wiadomo i niewiadomo. To właśnie jest tragedia, że niewiadomo: kto winien?

Przed budowlą na rusztowaniu wisiała tablica: architekt X, majster mularski Y, majster ciesielski Z...

Który? A może żaden z nich? — To najpewniej.

Jest ktoś, czyje nazwisko nie figuruje na tablicy, kto jednak z krwi ofiar, z hekatomb ludzkiej stawia sobie „własne” pałace, które się już nie wala.

Ten „ktoś” obojętnie wyminie pogrzeb swych ofiar i czapki nawet przed nim nie uchyli.

Ten „ktoś” nieuchwytny a straszny ukrywa się w cieniu za plecami niewinnych... Kimkolwiek jest i jak się nazywa — pieczętuje się zawsze herbem: „Wyzysk” (na brudnym polu Fuszerka i Szwindel)

Hodie tibi — cras mihi! Co dziś tobie — jutro mi!

Czyli nie pomyślą o tem wszystkim, co sami w „domkach z kart” mieszkają, że dziś — jutro figlarny wietrzyk pogrzebać ich może pod gruzami, że ich żony i dzieci codziennie narażone są na niebezpieczeństwo „architektury łódzkiej” o każdej porze i na każdej ulicy.

Trzeba raz nareszcie oświecić te mroki, które kryją współczesne budownictwo łódzkie, — za kulisami muszą dziać się rzeczy niebywale.

Trzeba koniecznie ustalić: kto winien?

K. T.

Zaznaczamy, że artykuł powyższy nie dotyczy bynajmniej spacji katastrofy wczorajszej.

To tylko fatalne jej skutki były o jedną kropką, co przepełniła kielich goryczy.

Pierwsza forma wywłaszczenia.

Rząd pruski zdecydował się pod naporem pruskiej hakaty przystąpić do wykonania ustawy o wywłaszczeniu. Wedle oficjalnej zapowiedzi ministra rolnictwa — rząd postanowił wywłaszczać taką ziemię, która zmienia właściciela i to w tych wypadkach, kiedy zachodzą warunki, przewidziane ustawą o wywłaszczeniu.

Ustawa ta, zezwalająca na rabunek polskiej ziemi, na rzecz komisji kolonizacyjnej, przedstawiona została sejmowi pruskiemu przez prezydenta ministrów Bülowa dnia 26 listopada 1907 r. a przeszła dnia 18 stycznia 1908 głośniejszymi konserwatystów i narodowych liberałów.

W programowej mowie powiedział wówczas Bülow: „Stoiśmy silnie na stanowisku Fryderyka Wielkiego, który natchniony po uzyskaniu (II) części kraju polskiego, zaczął silną kolonizację. Dobrowolnie sprzedaje ziemi już nie wystarczającą — więc musi się przystąpić do systemu wywłaszczania w interesie narodowym”.

Warto przypomnieć szczegóły tej ustawy wywłaszczającej, którą lat temu cztery społeczeństwo polskie na pamięć umiało a obecnie sprawa ta poszła w zapomnienie i tylko pogłoski o zbliżającym się wywłaszczeniu przypominają nam wiszący nad nami miecz Damoklesa.

Wedle § 14 ustawy wywłaszczającej, prawo wywłaszczenia nadaje państwu rozporządzenie królewskie dla pewnych miejscowo ograniczonych obszarów. W rozporządzeniu ma być podany czas, w przeciągu którego z prawa tego ma się zrobić użytek.

Granice obszaru wywłaszczać się mającego, oznacza komisja kolonizacyjna.

Uchwała tej komisji ma być przedłożona prowincjonalnej „Radzie przybocznej” która prawnie o wywłaszczeniu decyduje — poczem się o tem zawiadamia właściciela gruntu, ogłasza w gazecie urzędowej i poczem skończony.

Właściciel może rekurować do ministerjum rolnictwa — ale to mu się oczywiście na nic nie przyda.

Rząd pruski, mając taką ustawę, nie brał się odrazu do wywłaszczenia. Nie pozwala na to sytuacja polityczna w Niemczech, a pozatem umysły całej Europy były zanadto poruszone tym krzyżackim najazdem.

Rząd pruski czekał, aż pierwsze wrażenie przysypane zostanie popiołem zapomnienia i umysły polskie, znieczulone ustawicznym drażnieniem, zupełnie na sprawę wywłaszczenia stępieją.

Po czterech latach rząd pruski przystępuje do wykonania ustawy wywłaszczeniowej — reflektując na razie tylko na tę ziemię, która w drodze sprzedaży zmienia właściciela. Określenie to dosyć nie jasne i nie jest pewnem, czy właściwy jest komentarz, iż „wywłaszczenie ma być na początek stosowane przy sprzedaży ziemi niemieckiej w ręce polskie”.

Powód, dlaczego tak „łagodną” formę wywłaszczenia zamysła się stosować, podał minister Schorlemer dosyć wyraźnie.

Rząd boi się, aby wywłaszczeni polacy nie kupowali ziemi na Śląsku i dlatego chce powoli wyrwać polakom ziemię z pod nóg. To, co obecnie jest na targu — na razie hakacie wystarczy.

Mamy zatem po raz pierwszy jasno określoną formę wywłaszczania polaków z ojczystej ziemi. Za tem oczywiście pójdą niedługo czyny, bo nacjonalizm pruski domaga się na gwałt całopalenia.

Gasnąca kultura polska.

Trzy dzielnice rozebranej Polski pod trzema rządami ukształtowały się odmiennie.

Królestwo okazało największą żywotność duchową, Galicja — najwyższe napięcie polityczne, Poznańskie — najsporniejszą zdolność ekonomiczną.

Zależnie od warunków i zdarzeń każda z tych dzielnic uległa różnorodnym zmianom, a zwłaszcza Galicja, która długo stanowiła poślednie miejsce w rozwoju, zaczęła posuwać się szybko naprzód.

Najbardziej ruch kultury objawił się w Poznańskim. Doprowadziło ono sztukę i umiejętność gospodarczą do tak wielkiej doskonałości, że mierzyć się może z najbardziej rozwiniętymi w tym kierunku krajami. Średnia cena dobrej ziemi dochodzi tam do 15,000 rb. za włókę; mimo to, zarówno obszarnicy, jak chłopci potrafią z niej wyciągnąć rentę, stanowiącą ostateczny procent od tej ceny.

Właścianie wielkopolscy zaliczają się do najdoskonalszych typów tego stanu w Europie; ziemianie folwarkowi zaś gospodarują tak mądrze i produkcyjnie, że tutejsi dorównywają im tylko w bardzo nielicznych wyjątkach. I gdyby człowiek żył samym tylko chlebem, polacy w zaborze pruskim byłby kwiatkiem swego narodu.

Ale jest jeszcze duch, który dopomina się o swoje prawa. Otóż pod tym względem Poznańskie stoi na najniższym poziomie wśród prowincji polskich; jest ono przerażająco zmaterializowane i obojętne na potrzeby ogółu. Nie wiemy dokładnie, ile Królestwo Polskie złożyło w Banku ziemskim; to wszakże pewne, że złożyło miliony marek. Tymczasem Wielkopolska nie śpieszy nigdy z obywatelskimi zaskikami żadnej naszej potrzebie i niepodobna wyobrazić sobie takiej sprawy publicznej, która ją pobudziła do większej ofiarności.

U nas obywatele kraju za życia i po śmierci ciągle składają dary ojczyźnie, tam milionerzy umierają, nie pozostawiając dla niej szeląga. Pisma nasze ciągle zwracają uwagę na to skostnienie dusz.

Na dar Grunwaldzki — przypomina „Nowa Gazeta” — biedna stosunkowo Galicja wpłaciła pół miliona koron, Poznańskie — dwadzieścia tysięcy marek. Tegoroczne wybory do parlamentu zakończyły się klęską polaków na Śląsku, bo żądano na nie wydatków, bo one stanowiły tylko „niepożądaną przerwę w pracy ekonomicznej”.

Ostateczny rachunek z życia tej dzielnicy wypadł bardzo smutnie. Więcej niż połowa ziemi stracona, duch narodowy osłabiony, język skażony, niema tam ani literatury, ani sztuki i nauki, są tylko pełne śpiączki i komory. Ten fakt świadczy dowodnie, co warte są frazesy o zgubnym wpływie pewnych zasad teoretycznych na rozwój społeczeństwa — zwłaszcza co warte są papierowe gromy, rzucane na pozytywistów z przed 40 laty. Głosili oni swoje poglądy w Warszawie — i Królestwo Polskie pozostało w nastroju idealistycznym, a przynajmniej w silnym pobudzeniu duchowym.

Tymczasem chociaż pozytywizm nawet najślabszą płonką nie zaszczerpił się w Poznańskim, zmaterializowało się ono we wszystkich warstwach. Nie dość tego. Jest to dzielnica obecnie najbardziej oświecona przez duchowieństwo i klerykałną, pomimo to najbardziej dba o ciało i dobra doczesne. Jeżeli nawet myśli o zbawieniu swej duszy, to wyłącznie w odniesieniu do życia zagrobowego.

Gdybyśmy szukali przyczyny martwoty Poznańskiego, niewątpliwie za jeden z najważniejszych należałoby uznać duszący nacisk wyższej kultury niemieckiej, której polska oprzeć się nie może. Ponieważ zaś ten stosunek trwać będzie dale, trudno oczekiwać pomyślanej zmiany. Ten brak nadziei łącznie z utratą ziemi tworzy ciężką chmurę na widnokręgu przyszłości.

Wielkopolska ginie dla narodu polskiego, bo z niej uciekała dusza, opuściła ją moc twórcza, pozostał w niej tylko instynkt samozachowawczy niższego rządu. Żyje tam wysoka kultura materialna, europejska, ale kona — duchowa i polska.

(„Kult. Pol.”)

Wystawa pracy kobiety polskiej.

Sekcja pedagogiczno-oświatowa postanowiła na wystawie przedstawić obraz działalności pedagogicznej polskiej przez zestawienie robót pracy zarówno teore-

tycznej, jak praktycznej. Przygotowują się więc tablice, dotyczące różnych typów szkół, utrzymywanych i prowadzonych przez kobiety. Bardzo pożądanymi są też pomoce naukowe i środki metodyczne, obmyślane i wprowadzone w życie przez nauczycielki, a nadto wyniki ich pracy, tablice lub zeszyty zawierające badania nad stopniem rozwoju dzieci, zeszyty roboty uczniów i t. p.

Ze względu na cały charakter wystawy szczególnie pożądanymi są rzeczy oryginalne, będące wytworem myśli i pracy kobiety polskiej. Ponadto sekcja pragnęłaby dać możliwie dokładny obraz działalności kobiet polskich na polu literatury pedagogicznej w trzech głównych jej kierunkach: 1) Teorii wychowania i nauczania (dzieła z dziedziny pedagogiki, dydaktyki, psychologii dziecka i higieny szkolnej); 2) literatury dla dzieci i młodzieży; 3) podręczników zastosowanych do nauczania domowego lub szkolnego.

O przysyłanie książek, oraz materiałów bibliograficznych sekcja usilnie prosi zarówno panie autorki i wydawców, jak znawców naszej literatury pedagogicznej dawniejszej, gdyż sekcja pragnęłaby objąć nie tylko prace autorów żyjących, lecz i rzeczy wybitne, mające znaczenie historyczne.

Wszystkie te rzeczy należy przysyłać pod adresem przewodniczącej sekcji pedagogicznej, p. Anny Szybcówny, (Zórawia nr. 28, m. 3).

Senat odrzucił skargę kasacyjną 41 osób oskarżonych o należenie do P. P. S. i skazanych przez izbę sądową warszawską na ciężkie roboty za napad na urządk gminy, zamach na rotmistrza żandarmerji Annienkowską, zranienie naczelnika żandarmerji kieleckiej Sytina i zabicie jego córki.

O sprawie Macocha.

„Kakelwit” — pisał już kilka tygodni od wydania wyroku na Macocha, „Nowoje Wremia” powraca raz jeszcze do tej sprawy. Przyczołczywszy wyjątki z odezwy Paulinów, ogłoszonej bezpośrednio po wykryciu zbrodni Macocha, oraz głosu „Dziennika Poznańskiego”, „Nowej Reformy”, „Głosu narodu” i kilku innych organów. Suworina występuje gwałtownie przeciwko zeznaniom o. Piusa Przędzieckiego, złożonym podczas rozpraw sądowych.

Przy tej sposobności „Nowoje Wremia” rozwodzi się szeroko i długo nad „moralnością katolicką”, nad dekretem Stolicy Apostolskiej w sprawie pociągania duchowieństwa do odpowiedzialności sądowej i t. p. W konkluzji zaś dziennik zapewnia, że rząd wcale nie prześladowie Kościoła katolickiego i za to, co się stało na Jasnej Górze, w żadnym razie nie może być odpowiedzialny.

Samorząd miejski w Radzie państwa.

Do „Kuri. Warsz.” telegrafują: Petersburg 25-go kwietnia. — Wczoraj odbyło się posiedzenie pierwsze komisji specjalnej Rady państwa w sprawie projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Na prezesa komisji wybrano prawniczkę Kobylińską, a na wiceprezesa ks. Oboleńskiego II-go, b. pomocnika generał-gubernatora warszawskiego.

Posiedzenie zajął senjor Szrajber, który zarówno jak Oboleński i Kobylińska członkowie Rady państwa, nawet sympatyzujący z polakami — wyraził się z powodu projektu samorządu, że niema nawet po co rozpoznawać go w komisji, ponieważ nie może być mowy o przeprowadzeniu projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem w ciągu sesji bieżącej prawodawczej w Radzie Państwa.

Dlatego projekt umieszczono w rzędzie spraw prawodawczych w drugiej kolej. Nie może więc być mowy, ażeby projekt samorządu pozyskał sankcję prawa obowiązującego w r. b., ponieważ nawet projekty postawione w kolej-

pierwszej nie wszystkie będą skończone. Z polaków członkami komisji są: Szebeko i Chrzanowski. Szebeko wzywał gorąco do pracy nad projektem, jednakże Kobylińskiej oświadczył, że jeżeli trzeba pracować, to należy koniecznie zgromadzić wszystkie prawa o magistratach, oraz o języku w samorządzie. Wynikiem pierwszego tego posiedzenia jest, że komisja zgromadzi się dopiero za dwa tygodnie, ażeby omówić, czy należy rozpocząć pracę nad projektem samorządowym.

Ogólnym zdaniem postów projekt ten pochowauy jest na długo.

Wybory do gminy żydowskiej.

Wczoraj wieczorem zakończyły się w Warszawie wybory do gminy żydowskiej. Na 3,424 uprawionych do głosowania, złożyło kartki 2,769 osób. Taka niezwykła ilość wyborców wskazuje o żywym zainteresowaniu się wyborami.

O ile dotychczas przewidzieć można z obliczeń członków komitetu, przejdzie cała lista bloku postępowego, a więc zarząd gminy pozostałby w rękach głównych jej dotychczasowych przewodników.

Lista ta obejmuje następujące nazwiska: Michał Bergson, Sz. Bregman, Z. Bialer, Julian Cohn, Salomon Gelblum, Bronisław Goldfeder, H. Grauman, S. Dickstein, Jakób Kirsztol, I. W. Klein, dr. Samuel Meyerson, S. Morgenstern, Stanisław Natanson, L. Prywes, M. Rundstein, Adolf Weisblat i J. Wegmeister.

„Nowa Gazeta” podkreśla, że upadek nacjonalistów w zakończonych wczoraj wyborach powinien pomyślnie oddziaływać na ogólny nastrój masy żydowskiej. Przekonała się ona, że hasła nacjonalizmu, wypisane na sztandarach wyborczych, były utrudne, że rozwinęły się jeszcze w toku samych targów o mandaty, gdy za dwie, czy trzy kandydatury barwy nacjonalistycznej zdecydowano się odprzedać większość ortodoksom.

Zarazem upadek ten będzie dla społeczeństwa polskiego wyraźnym świadectwem, że separatyzm nacjonalistów, usiłujących „żudażować”, tj. odoliszczyć inteligencję żydowską, nie znajduje oddźwięku w szerokich kołach nie tylko inteligencji, lecz nawet licznej rzeszy wyborców, która instynktownie odwraca się od programu separatystycznego.

Wiadomości ogólne.

○ Izba rolnicza. Rada ministrów uznała za możliwe założyć wszechrosyjską Izbę rolniczą, która powinna być organem centralnym wszystkich Towarzystw rolniczych w całej Rosji. Zadaniem Izby ma być przedstawicielstwo i obrona gospodarstwa rolnego, popieranie usiłowań ziemstw i Tow. prywatnych. Założycielami Izby są członkowie Rady państwa: Jermolow i ks. Wasilczykow.

○ W monopolach. Szef głównego zarządu podatków niestających i skarbowej sprzedaży trunków, polecił zarządzającym akcyzą, ażeby stosowali się do Najwyższej zatwierdzonej 15 (28) października 1911 roku przepisów, na zasadzie których w cywilnych zarządach wogóle na pomniejsze posady mają być przyjmowani opuszczający służbę wojskową podchorążowie, konduktorzy floty i wysłużeni szeregowcy. Posady sprzedawców w sklepach monopolowych z wódką mają być powierzone przedewszystkiem osobom powyższych kategorii.

○ Przepisy o golarzach. Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło wydziały lekarskie zarządów gubernialnych, że rada lekarska nie uznaje za właściwe, aby golarze dokonywali operacji chirurgicznych.

Z tego względu w zakładach fryzjerskich i golarzskich może być nadal dokonywane wyłącznie mycie głowy, golenie, strzyżenie i fryzowanie, z wyłączeniem jakichkolwiek czynności chirurgicznych.

Rada lekarska zniosta wydane w Ł.



Alfred syn Wasylego Petz

Zarządzający Łódzkim Oddziałem Petersburskiej Agencji Telegraficznej
przeżywszy lat 52

po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie w Otwocku pod Warszawą. Zmarłemu towarzyszy szczerzy żal do mogiły.

Łódzki Oddział Agencji
Telegraficznej Petersburskiej.

zniszczenie zimno już i sprzyjające warunki atmosferyczne nie pomogą.

— (s) **Kradzież kartofli.** Pracownik depot kolei kaliskiej Wojciech Wojciechowski otrzymał od swego naczelnika inż. Z. ziemię pod trzy zagony kartofli. Wojciechowski zwiózł na grunt kartofle, które mu wkrótce ukradli.

— (z) **Epizootja.** Na folwarku Brzeziny ukazała się wśród bydła rogatego zaraza „tuberkuły”.

Ze sceny i estrady.

Teatr Popularny.

Ostatni tydzień sezonu zimowego.

Z kancelarii teatru Popularnego komunikują nam, co następuje:

— Dziś, ukaże się po raz trzeci głośna sztuka Heyermansa p. t. „Nadzieja” z Wysocką w roli „Jo”.

W sobotę, po południu ostatnie przedstawienie po cenach najniższych „Polowanie na zięciów”, komedia w 4-ach aktach, wieczorem zaś o godz. 8 m. 15 ukaże się po raz pierwszy, jako nowość scen europejskich „Samson i Dalilla”, skandynawskiego pisarza-poety Swena Langego.

Treść sztuki oryginalna i nowa daje szerokie pole do popisu tej miary artyście, jak nasz znakomity gość, St. Wysocka, która odtworzy główną postać Dalilli, będzie to zarazem jej ostatni występ na scenie teatru Popularnego, który sztuką tą kończy sezon zimowy, jest więc nadzieja, że teatr wypełni się do ostatniego miejsca, aby godnie pożegnać wielką artystkę.

Obok gościa wystąpią pp.: Leszko, Filipowicz i Morska, oraz pp.: Mielewski, Rydzewski, Orłowski, Kułakowski, Norzki inni.

Koncert chóru.

Jak już zaznaczyliśmy, jutro 27 b. m., odbędzie się jedyny koncert światowej sławy chóru pod dyrykcją Aleksandra Archangielskiego. Na program tego niezwykłego koncertu wokalnego złożą się utwory kościelne i świeckie.

Między innymi wykonane ma być „Wierzę” Gorczaninowa — solo alt z chórem, Palestriny: Bacha, Orliodo du Lasso, Rossiniego i innych oraz szereg pieśni ludowych polskich: „Siałem proso na zagonie”, „Zielona łąka”, „Krakowiak” i t. d.

Prośba „Dnia kwiatka”

pod adresem Szanownych przedstawicieli przemysłu i kupiectwa, inteligencji i obywatelstwa.

(Art. nadesłany).

Od jutra już panie dzielnicowe po dwie wręczać będą jako pozdrowienie od „Dnia kwiatka” przedstawicielom warstw uprzywilejowanych: kwiatek, symbol tegorocznej uroczystości kwiatowej, z prośbą serdeczną w imieniu najniezwyklejszych, bo dotkniętych suchotami o łaskawą ofiarę, na korzyść podjętej akcji ratunkowej

t. j. na wybudowanie sanatorium (uzdrowiska) dla suchotników.

Szanowni współobywatele, pod adresem, których prośbę tę wypowiadamy, już przed uroczystością kwiatka, zachowaliśmy się swoim pałcem zdecydująco.

W ciągu 10 dni, które nam dzieła od dnia kwiatka, Wy. Szanowni Panowie, o losie wielkiego dzieła zadecydujcie — czynem.

Czy w odpowiedzi na hołd, jaki Wam złożą panie, wręczając kwiatek, złożycie raczycie ofiarę na ołtarzu miłosierdzia lub też ofiary odmówicie, od tego zależy będzie powodzenie lub niepowodzenie sprawy.

Przykład z góry działa zawsze. Za Wami pójdą warstwy robotnicze. Przykład Wasz albo napelni biedniejszych obywateli świętym zapalem dla sprawy, albo też zamrozi w ich sercu i tę iskierkę, która się obecnie w nich tli pod wpływem wygłoszonych odczytów o suchotach.

Czytając w prasie codziennej wykaz złożonych przez Was ofiar, warstwy biedniejsze nie omieszkają w dniu kwiatka nieść na pomoc swojej krwiacy.

Od Was więc, Szanowni Panowie, zależy, czy w roku przyszłym będziemy mogli wznieść uzdrowisko dla suchotników i wysłać zastęp tych nieszczęśliwych z miasta do lasu i tym sposobem usunąć niejedno gniazdo zarazy.

Dzień kwiatka błaga Was, Szanowni Panowie: miejcie na myśli wielką odpowiedzialność wobec podjętej a wielkiej sprawy, gdy staną przed Wami z kwiatkiem kapłanki miłosierdzia i przedstawią Wam listę ofiar poświęconą przez „Lige”.

„Dzień kwiatka.”

Katastrofa budowlana.

Gdy rozniosła się wieść o katastrofie i o ofiarach pogrzebanych pod gruzami, nieruchomości nr. 40 przy ul. Włodzkiej obiegły tłumy ludzi. Część ich, krewni, których pracowali przy budowie zwanego domu, wpuszczono na podwórze, gdzie działy się rzeczy wprost przerażające. Matki poszukiwały swych synów, żony zaś mężów. Lecz z powodu gruzów i ściany grożącej zawaleniem, roboty szły powoli i nie można było ustalić kto mianowicie jest zasypany pod gruzami.

Oprócz zwłok jednego robotnika, które znaleziono przygniecione sklepieniem balkonu, nie widziano faktycznie ilości ofiar: jedni mówili, że zasypanych jest trzech robotników, córeczka jednego z nich, jak również i żona, inni znówu podawali ilość ofiar w daleko większej liczbie.

Po zbadaniu terenu katastrofy przez starszego budowlanego miejskiego p. Miera, czy pozostałe mury nie grożą dalszą katastrofą, pod osobistym kierun-

klem p. M., oraz naczelnika straży ogniowej miejskiej podpułkownika Koczanowicza o godzinie 8 po południu rozpoczęła się

Akcja ratunkowa.

Robotnicy pod kierunkiem przybyłych na miejsce katastrofy majstrów murarskich p. Salskiego i Nowickiego zaczęli usuwać gruz i szczątki potamanych belek i desek w celu dania pomocy zasypanym towarzyszom.

Po usunięciu kilkunastu fur gruzów o godzinie 6 po południu słychać było jeszcze jęki, wydobywające się z pod rumowisk.

Tem gorączkowiej poszła praca; zwolano robotników z miasta, tak, że liczba ratujących doszła do 200.

Podczas prowadzenia akcji ratunkowej władze policyjne i śledcze prowadziły jednocześnie śledztwo, które wyjaśniło, że ofiarą katastrofy padło 9 osób, a mianowicie:

1) Bronisław Gunis, 14 l., pomocnik mularski, który uległ okaleczeniu lewej ręki i ogólnemu potłuczeniu, 2) Stanisław Giller 15 l., który uległ złamaniu lewego przedramienia i lewej ręki, oraz ogólnemu potłuczeniu, 3) Franciszek Giller, 50 l., który ma złamaną kość czolową i nosową, 4) Teofil Wojciechowski, 38 l., zdun, ma złamane kilka żeber, lewą rękę i prawą nogę i 5) Walenty Kołodziejcki, 23 lat, — ogólnemu potłuczeniu, oraz rany twarzy i głowy.

Wojciechowski, w stanie ciężkim, oraz Franciszek Giller odwiezieni zostali karetką Pogotowia do szpitala Poznańskich Gunis zaś i Stanisław Giller do szpitala Aleksandra.

Oprócz rannych znaleziono zwłoki robotnika lat około 30, nazwiska którego nie stwierdzono. Przyjęty był do pracy przed dwoma dniami i nikt go nie znał, wiadomo tylko, że był prawosławny i miał imię Iwan.

dale, wyjaśniono że

pod gruzami

powinni się znajdować zduni: Jan Kozłowski, Stanisław Sochacki, robotnik mularski Wawrzyniec Barczak oraz dziewczyna i kobieta które przyniosły swym krewnym obiady. Wobec tego, że większa część robotników, zajętych przy budowie, zaraz po katastrofie rozbiegła się do domów, aby uspokoić rodziny, nie można było sprawdzić wczoraj, kto mianowicie zginął pod gruzami. Dopiero dziś ustalono, że dziewczyna o której mówiono znajduje się w domu i że

śmierć znaleźli

Suchacki, Barczak i Kozłowski. Całe szczęście, że katastrofa zdarzyła się w porze obiadowej, kiedy robotnicy nie byli za ciężką pracą, gdyż przyjęłaby daleko groźniejsze rozmiary.

Ponieważ pozostały z ściany jeden filar, groził zawaleniem, akcja ratunkowa musiała być prowadzona z całą ostrożnością.

O godzinie 8 wieczorem zawieszono lampę Washingtona o sile 500 świec i przy świetle jej, oraz kilkunastu pochodni strażackich, pracowano gorliwie

nad odkopywaniem gruzów. O godz. 2 i pół w nocy natrafiono na zwłoki, leżące od strony głównego podwórza. Zwłoki formalnie były zmiążdżone.

Był to trup

Wawrzyniec Barczak, 62 lata, wyrobnik mularskiego, zamieszkałego przy ul. Wodnej nr. 24. Barczak pozostawił żonę Anne, 54 l. i troje dzieci: Stanisława, 22 lata (robotnik w fabryce Zappa), Bolesława 28 l. i Szczepana 25 l., który służy w wojsku.

Trup Barczaka odwieziono do kostnicy przy szpitalu św. Aleksandra. Akcja ratunkowa trwała przez całą noc; robotnicy pracowali na zmiany. Dziś o godz. 9 i pół rano dokopano się do zwłok zduna Stanisława Sochackiego znaleziono go w pozycji siedzącej na podłodze, korpus cały zaś przechylony miał na kawał od ściany drewnianej, oderwanej od głównej ściany.

Klatka pierświna była zgnieciona prawa ręka złamana, czaszka pęknięta w dwóch miejscach. Zabity S. pozostawił żonę i 9 dzieci. Zwłoki jego również przewiezione zostały do trumien przy szpitalu św. Aleksandra. Ponieważ zniknęła już wszelka nadzieja, aby zasypanego Jana Kozłowskiego znaleziono przy życiu, postanowiono zwalić ścianę, która ciągle groziła zawaleniem. W obecności sędziego śledczego p. Dudy, policmajstra p. Riezanowa, oraz budowniczych pp.: Miera i Puckiewiczza, założono liny na zagrożony filar i zerwano go. Nastąpił ogłuszający huk, po którym oczom obecnych przedstawił się widok, powiększający tylko groźbę katastrofy.

Przyczyny katastrofy.

Dziś sędzia śledczy p. Duda wraz z budowniczymi miejskimi badał materiały, które były użyte do budowy domu. Okazało się że niektóre belki były spruchnięte, cegła krucha, niedostateczna ilość wapna przy domieszcze z piaskiem, oraz piasek niskiej wartości.

Bezpośrednią przyczyną katastrofy jak twierdzą robotnicy było, to że w piwnicach znaleziono pokłady bardzo dobrej gliny, którą w celach ekonomicznych przedsiębiorca budowlany kazał wydobywać do budowania piśców; robotnicy podkopali się pod fundamenty środkowej ściany, która się obsunęła i pociągnęła za sobą związane z nią ściany kapitalne. Oprócz tego w ścianach i tak już cienkich, porobiono było dużo otworów do kominów, do tego jeszcze zakładający wodociągi również porobili masę dziur, co osłabiło ogromnie ściany tak że nie były one w stanie wytrzymać ciężaru i musiały runąć.

Rozkopywanie gruzów prowadzone jest w dalszym ciągu gorączkowo.

(a)

Kronika sądowa.

Sprawa hr. Bohdana Ronikiera.

Dzień czwarty.

Posiedzenie wczorajsze otwarto o godz. 12 min. 20 po południu. Pierwszy zeznał

Roman Strzelecki z Lublina.

Stając przed sądem, przedewszystkiem składa ukłon hr. Ronikierowi. Strze-

lecki był w Lublinie podczas wystawy rolniczej 1910 roku i widział wtedy koło hotelu „Victorja” hr. Ronikiera. Gdy dowiedział się o zbrodni i o tem, że o udział w niej podejrzewają Ronikiera, oświadczył wówczas, iż jest to niemożliwe, gdyż Ronikiera w dniu zabójstwa widział w Lublinie. Interpelowany przez adw. Papieskiego, napisał mu mniej więcej to samo, co dziś powtarza w izbie.

Na pytania o stosunkach rodzinnych Chrzanowskich, świadek opowiada wiele o niesprawiedliwości Bronisława Chrzanowskiego względem starszych dzieci, a w szczególności Jana.

Na żądanie prokuratora izba postanawia wezwać adw. przys. Papieskiego i zobowiązać go do złożenia listu, otrzymanego od świadka Strzeleckiego.

Następnie zeznaje

p. Bronisław Chrzanowski. Potwierdza on swe zeznanie, złożone na śledztwie pierwotnym i w sądzie okręgowym. Według słów świadka, położenie materialne hr. Ronikiera było bardzo kiepskie.

Świadek kategorycznie oświadcza, że miał zamiar podzielić majątek po dośnięciu s. p. Stasia do pełnoletności. Na żądanie podsądnego p. Chrzanowski składa izbie listy, otrzymane od Ronikiera.

Następnie ma zeznawać p. Jan Chrzanowski.

Prokurator proponuje, aby przed zeznaniem Jana Chrzanowskiego Ronikier, o ile niema nic przeciwko temu, dał izbie wyjaśnienie, kto, zdaniem jego, winien jest, iż podczas rewizji w jego mieszkaniu na wsi zginęła część korespondencji, między innymi pocztówka od s. p. Stasia.

Podsądny mówi, iż w drugiej rewizji, która odbyła się wtedy, gdy śledztwo prowadził już sędzia śledczy, władze sądowe udziału nie brały. Za plecami policji tajnej stał człowiek bogaty, jasne więc jest, dlaczego zginęły ważne dla podsądnego dokumenty.

Obszerne o rewizjach w mieszkaniu hr. Ronikiera mówi

p. Jan Chrzanowski.

Świadek zeznaje, iż zgodnie z życzeniem swego szwagra, był obecny przy obu rewizjach. Pierwsza rewizja trwała cały dzień, odbyła się w obecności dziesięciu osób; świadek dokładnie przeglądał każdy dokument, uważa, iż niemożliwe jest, aby jakiegos listu nie zauważył, lub, aby cokolwiek podczas rewizji zginęło. Po pierwszej rewizji drzwi gabinetu Ronikiera były opieczętowane, pieczęcie zaś były zdjęte przed drugą rewizją, również w obecności świadka.

Następnie Jan Chrzanowski zeznaje iż był razem z Ronikierem w Lublinie 2, 3 i 4-go, lub też 3, 4 i 5-go maja 1910 roku.

Świadek często rozmawiał z Ronikierem o kwestjach materialnych.

„Gdy mi powiedział — zeznaje, — iż przed pełnoletnością Stasia podział majątku napewno nie nastąpi, Ronikier odrzekł: „Nie będzie podziału przed śmiercią ojca”.

Ronikier początkowo oświadczył, że dałby 4 tysiące rubli za wykrycie mordercy, po chwili dodał, że oddałby nawet cały majątek.

Na zapytanie adw. Bobryszczewa-Puszkina świadek przyznaje, iż mówił kiedyś Ronikierowi, że Stas jest niedorozwinięty, „lepiej byłoby, gdyby nie żył”. Zeznając przed sędzią śledczym, świadek słów tych nie powtórzył przez zapomnienie.

Następnie powtórnie zeznaje

adw. Iwański

Świadek znów wspomina o swej tajemnicy zawodowej, która nie pozwala mu dać izbie bliższych wyjaśnień, oświadcza jednak, że dama, o której wspominał dnia poprzedniego, sama s. p. Stasia nie zamordowała, ani też przy zabójstwie obecna nie była.

Adw. przys. Korwin-Piotrowski proponuje świadkowi, aby udzielił bliższych wyjaśnień o tajemniczej damie, nie wymieniając zresztą jej nazwiska, a tym samym nie zdradzając tajemnicy zawodowej.

Adw. Bobryszczew - Puszkina żąda wnieścia do protokołu słów Korwin-Piotrowskiego.

Adw. Etinger zapytuje świadka, czy posiada jego o tajemnicy zawodowej jest zgodne z określaniem ustawy procedu-

ry karnej, czy też oparte jest na innych podstawach.

Świadek odpowiada, że uważa to za kwestię sumienia. Zdradziłby jednak tajemnicę, gdyby wiedział, że ginie niewinny człowiek, a to go uratować może. Prokurator żąda wnieścia do protokołu odpowiedzi świadka, Bobryszczew Puszkina zaś zapytania adw. Etingera. W odpowiedzi na to, obrońcy Etinger i Korwin-Piotrowski również żądają wnieścia ich słów „in extenso” do protokołu.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11-ej.

Echa krwawych zająć nad Leną.

„Now. wremia” uważa, że wysłanie inżyniera Mityńskiego do kopalni leńskich nie zapewni społeczeństwu należytego zbadania sprawy. „Dla społeczeństwa — pisze „Now. wremia” — ważna jest przede wszystkim świadomość tego, że ci, którzy opierali swój zysk na krwi ludu, oddani będą nie tylko pod sąd opinii publicznej, lecz pociągnięci będą również do odpowiedzialności sądowej”.

„Zwieszda” donosi, że w Petersburgu były próby zwołania mitingów robotniczych.

Zebrań Tow. spożywczego „Grosz” policja zamknęła z powodu wniesionej propozycji, aby uczcić przez powstanie ofiary zaburzeń w kopalniach leńskich.

Zona inżyniera Tulczyńskiego otrzymała depeşe, w której ten ostatni donosi, że cudem uniknął niebezpieczeństwa i nie jest pewny dnia jutrzejszego.

Według informacji „Gazety Kopejki” Tow. kopalni leńskich zadośćuczyniło wszystkim żądaniom strajkujących robotników, zwiększwszy płacę o 15 procent.

Gabinet ministrów obradował w sprawie krwawych zająć w kopalniach leńskich.

Z powodu pogrzebu robotników, zabitych w kopalniach leńskich, robotnicy na przystaniach rzeki Leny dwa dni strajkowali.

Katastrofa parowca „Titanic”.

Jak to już doniósł telegram, w senacie Stanów Zjednoczonych wniósł senator Reyner, przedstawiciel stanu Maryland, interpelację do rządu w sprawie strasznej katastrofy parowca „Titanic”. Senator Reyner, uzasadniając swoją interpelację, powiedział między innem:

„Mister Ismay i reszta członków dyrekcji „White Star Line” są karnie odpowiedzialni za śmierć tysiąca pięciuset ludzi. Gdyby „Titanic” był okrętem amerykańskim, to nasze sądy skazałyby ich za zabójstwo, a może nawet za morderstwo. Mister Ismay musi być stawiony przed sąd. Nie należy go prosić, ażeby przyszedł, gdyż jego pojawienie się już nie zależy od jego woli.

Przesłuchanie musi nastąpić w Waszyngtonie, a nie w Nowym Jorku, chodzi bowiem o nieszczęście narodowe. Mir Ismay musi publicznie wyjaśnić, dlaczego jako dyrektor Towarzystwa i przełożony kapitan wybrał drogę północną, zgonną dla okrętu, i jak to być może iż on dostał się do łodzi ratunkowej, patrząc obojętnie na śmierć setek pasażerów”.

Marynarze „Titanica”, którzy się uratowali, mówią o towarzystwie „White Star Line” bardzo ujemnie. Nikt o nich nie myśli obecnie i gdyby nie nowojorskie schronisko dla marynarzy, nie mogliby nawet powrócić do Anglii. Jeden z marynarzy wyraził się: „Wolałbym być zginąć z okrętem, gdyż wtedy żona i dzieci moje otrzymałyby zaopatrzenie z towarzystwa. Teraz nie dostanę ani grosza, a ja nie mam rodziny, nie mam nawet odzienia”.

Oczywiście katastrofa ta wywołała we wszystkich krajach, gdzie istnieje żegluga morska, głośne echo i spowodowała rozpatrywanie się wśród obecnych przepisów nautycznych. Otóż w Austrii przepisy te pochodzą z r. 1883, a w latach 1906 i 1907 dodano do nich małowatne uzupełnienia. Przepisy te

są już przestarzałe i nie mają obecnie żadnego znaczenia praktycznego. Od stycznia roku bieżącego urzęduje w Rjece komisja austro-węgierska przy udziale rzeczoznawców nieurzędowych i pracuje nad nowymi przepisami nautycznymi. Projekt ma być wypracowany do jesieni r. b. Może katastrofa „Titanica” przyspieszy tę sprawę.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Kara prasowa.

Petersburg, 25 kwietnia — Dzielniejszy numer „Dziennika Petersburskiego” został skonfiskowany. Redaktorowi wytoczono sprawę z punktu 6 art. 129 kod. kar.

Aresztowanie.

Ryga, 25 kwietnia. — Aresztowano byłego buchaltera komisji budowlanej przy zarządzie miejskim, Guzega, który zbiegł po wykryciu sprzeniewierzenia rb. 33,000 z opłat patentów restauracyjnych.

Sąd przed sądem.

Saratow, 25 kwietnia. — Izba sądowa skazała członków samarskiego sądu okręgowego Iwanowa i Spasskiego na nagane za omyłkowy wyrok, a powiatowego członka sądu Prochorowa, za zaległości w sprawach na surową nagane, z zapisaniem jej do listy służbowej.

Rewizja senatorska.

Tomsk, 25 (4) — Skutkiem rewizji senatorskiej wszczęto 162 sprawy o przestępstwa służbowe i przekroczenia prawne przeciw 320 urzędn. kolei syberyjskiej.

Rozruchy.

Simla, 25 (4) — Tubylcy w liczbie 3000 zajęli Matun, rozbili sklepy i afgański posterunek wojskowy. Gubernator rozproszył ich, ci jednak znów złączyli się i oblegli gubernatora.

Wojna.

Konstantynopol, 25 (4) — Roboty przy wyławianiu min nie zostały ukończone. Rada ministrów powtórnie naradzała się nad sprawą otwarcia Dardenellów, nie powzięła jednak uchwały, w oczekiwaniu na odpowiedzi ambasadorów tureckich co do układów z mocarstwami.

W Persji.

Teheran, 25 kwietnia. Przywódcy buntowników w Teheranie rozbiegli się i Dżeganszackichen wkroczył do miasta. Rząd zrzekł się środków karzących i wysłał gubernatora Serdar-Mojeda, jednocześnie rząd przedsięwziął środki przeciw rozpoczynającym się znowu wystąpieniom miejscowego duchowieństwa w sprawach rządowych.

Echa zamachu na Rotszylda

London, 25 kwietnia. Sprawca strzałów do Rotszylda skazany został na 20 lat ciężkich robót.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego”

Znów samobójstwo dziewczyny.

Berlin, 25 kwietnia. — Trzynastoletnia córka kapitana Friedlaendera skoczyła do Szprewy w zamiarze samobójczym, z obawy przed grożącą jej karą szkolną. Niedoszłą samobójczynię wyciągnięto wprawdzie z wody żywą, jednakże lekarze wątpią w jej wyzdrowienie z choroby, której się nabawiła w zimnej wodzie.

Bandyci.

Paryż, 25 kwietnia. — Całe miasto stoi pod wrażeniem zamachu apaszów w Ivry na zastępcę szefa paryskiej policji bezpieczeństwa Jouina, którego przy rewizji domowej w pewnego apasza zastrzelono. Zarzucają Jouinowi i władzom policyjnym, że dały nowy dowód lekkomyślności, przedsięwziawszy rewizję u apasza bez broni, mimo, że niedawno wyszedł rozkaz uzbrojenia policjantów w brauningi.

Apasz Bonnot, jak się zdaje, uciekł, ponieważ policja dotąd nie zdołała go ująć, ani natrafić na jego ślad.

Nowa bitwa pod Derna.

Medolan, 25 kwietnia. Dzienniki donoszą o wielkiej krwawej bitwie, jaka się odbyła wczoraj koło Derna. Szczęgółów jednak dotąd brak.

Enver bej żyje.

Konstantynopol. Ministerjum wojny za przecza doniesieniu Agencji Stefaniego, jakoby Enver bej zmarł wskutek odniesionej rany. Ministerjum otrzymało z obozu z Derna z 21 b. m. depeşe Enver beja, że rana, którą tenże przed 4 miesiącami odniósł, zagoiła się w 2-ch dniach.

Z ostatniej chwili.

Dzisiaj o godzinie 1 po południu na ul. Targowej obok domu nr. 45 postrzelono stróża Rocha Willy, 38 l. podczas pościgu podejrzanego osobnika.

Pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie, które odwiozło W. do szpitala Poznańskich. (a)

Rewizja.

Dzisiaj od godz. 12 w poł. rozpoczęto rewizję w domu nr. 5 przy ulicy Konstantynowskiej. Podobno podlegają rewizji lokale związku telcerów i kelnerów. (a)

Rozmaitości.

□ **Hojna ofiara.** Znany bogacz amerykański, Andrew Carnegie, przekazał rządowi włoskiemu milion dolarów. Odsetki tego kapitału mają być użyte na nagrody dla osób, które odznaczyły się bohaterstwem przy ratowaniu bliźnich.

□ **Przeciwko grze w piłkę nożną.** Władze szkolne w Bawarii wydały rozporządzenie, zabraniające uczniom grać w piłkę nożną; wogóle gra ta zostaje usunięta z szeregu sportów szkolnych.

Motywy tego zakazu jest niebezpieczeństwo, na które gra w piłkę nożną naraża swoich uczestników.

Ofiary.

Dla uczczenia pamięci b. p. matki żonki swojej zaofiarował p. S. Eisner rb. 1,000 — w listach zastawnych jako fundusz żelazny na rzecz łódzkiego chrześcijańskiego Tow. dobroczynności. Za tak hojny dar składa Zarząd szlachetnemu ofiarodawcy jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Zarząd

łódz. chrześcijańskiego Tow. dobro-

Na szpitali Anny Marii dla dzieci, zamiast kwiatów dla nieodżałowanego Władka Rotwanda rb. 5 — składa niepo- cieszona babcia Rotwand.

Na rzecz „Gniazda łódzkiego” Tow. opieki nad dziećmi — pp. Romanowstwo Oberfeldowie zamiast kwiatów na trumienkę Władka Rotwanda — rb. 5.

Odpowiedzi Redakcji.

P. W. Jaworskiemu. Prosimy o pofatygowanie się do redakcji między 1 a 3 p. p.

P. Fr. Broniczowi. Sympatyzujemy z Panem w zupełności. Raz zajętego stanowiska nie zmieniamy i trwale stać będziemy przy raz zakreślonym kierunku. Radzibyśmy poznać pana osobiście.

E. Smidowicz.

b. prof. Cas. szkoły muzycznej w Rostowie nad Donem) udziela lekko wyżej gry fortepianowej prywatnie i u siebie w domu — przygotowuje do konserwatorów Warszawskiego i w Cesarstwie. Sokołowska 102 m. 23 (na Gubernatorskiej) godziny od 10 do 5.

1845 przepisy o egzaminach golarzy i stosunku do ich władz lekarskich.

W miejscowościach, gdzie czynne są zarządy rzemieślnicze, pozwolę na otwieranie zakładów golarskich i fryzjerskich udzielać winny te właśnie zarządy, nie zaś władze lekarskie.

Ze świata.

Odźwień nie kościoła od państwa. Rząd angielski przedstawił wczoraj parlamentowi projekt ustawy o oddzieleniu kościoła od państwa w Walji. Ustawa opiewa, że oddzielenie ma być dokonane na zasadach francuskich, to jest z kościoła instytucji narodowej, będzie utworzona instytucja ściśle prywatna i zniesione zostaną majątki kościelne.

Rozprawy w tej kwestji rozpoczyna się w połowie maja.

Ustawa kagańcowa. Prezes Komisji Opolskiej ogłosił na podstawie ostatniego spisu ludności, że powiat zabrzański nie posiada 60 procent ludności polskiej, przez co podpada pod ustawiony § językowy. Jak wiadomo, pod ten sam § ustawy kagańcowej podciągnięto powiat obornicki w W. Ks. Poznanskiem.

Ciekawy wyrok. Za opublikowanie danych śledztwa pierwotkowego w sprawie zabójstwa pułk. Grudziwicza w obozie w Tawasthusie — zostali oddani pod sąd redaktorowie „Riecz” — Eikin, „Sowiem. Słowa” — Proszlecow i „Birżew. Wiedom.” — Wasiljew. Notatki były identyczne, ale sprawy rozpatrywano w rozmaitych wydziałach sądu: p. Eikin został uniewinniony, p. Wasiljew skazany na 10 rubli kary, a p. Proszlecow skazany na 1 dzień aresztu.

O hymn narodowy. Z Pragi donoszą, że na posiedzeniu przedstawicieli narodów słowiańskich w sprawie zjazdu „Sokołów”, wyłoniła się różnica zdań co do odegrania hymnów narodowych. Komitet postanowił, że doznać tylko do odegrania hymnu „Hielovane”, wszelkie inne hymny narodowe podczas pochodu nie będą wykonane.

Szanse Roosevelta. Roosevelt przy wyborach do konwentu republikańskiego odniósł zwycięstwo w stanach Oregon i Nebraska nad Taftem, tak, że wybór Tafta na prezydenta Stanów Zjednoczonych jest podobny wyłaczony.

Samobójstwo śpiewaczki kabaretowej. W Wiedniu zastrzeliła się 28-letnia słynna śpiewaczka kabaretowa, Jadwiga Herdina, która od

10 lat występowała z ogromnym powodzeniem w rozmaitych kabaretach.

Podczas swojej kariery kabaretowej poznała jakiegoś turka, z którym żyła czas dłuższy, a przed 2 i pół rokiem przywiozła z siebie z Egiptu majątek, wynoszący około pół miliona koron. Powróciła do Berlina, a stamtąd do Wiednia, gdzie przystąpiła do spółki przy założeniu dwóch kabaretów: „Metropol” i „Tabarin”, które zbankrutowały.

Straciła na tem znaczną część majątku, a z resztą uciekł jej wspólnik i przyjaciel. Wzięła to sobie tak do serca, że onegdaj się w Wiedniu zastrzeliła.

Z Cesarstwa.

Kary prasowe. W Rydze skazano na 300 rubli kary gazetę „Janas Laiko”, w Dorpacie również na 300 rubli gazetę „Okraina”

Habsburgowie i „Nowe Wremia”. „Russkoje Słowo” dowiaduje się, że przyczyną znanego wyjaśnienia posta rosyjskiego w Wiedniu, Giersa, w sprawie antyaustrjackich artykułów „Nowoje Wremia” było to, że napady suworinowskiego dziennika przeciw dynastji Habsburgów wywołały oburzenie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Sprawa doszła do tego, że zaczęto wątpić, czy dojdą do skutku projektowane odwiedziny arcyksięcia w Petersburgu.

Posel rosyjski, dowiedziawszy się o tem, uważał za potrzebne wyjaśnić, że rząd zerwał wszelką łączność z „Nowoje Wremia”.

Z powodu spadku. Policja petersburska, w obecności władz sądowych, dokonała rewizji w mieszkaniu urzędnika do szczególnych zleceń przy ministrze spraw wewnętrznych, ks. Obolefskiego, oraz w mieszkaniu jego ciotki, Sołłohub, która niedawno powróciła z zagranicy. Po rewizji w mieszkaniu p. Sołłohub, zabrano kilka dokumentów.

Rewizje te są żywo omawiane w kołach arystokracji petersburskiej.

Jak wyjaśnia „Riecz”, przyczyna ich jest następująca:

Dwum wnuczkom p. Sołłohub mąż jej zapisał cały swój majątek, zaś p. Sołłohubowa miała zabezpieczone dożywocie. Spadkobierczyni pierwotnie mieszkała u swej matki, która wyszła za mąż za urzędnika ministerjum spraw wewnętrznych, Goworcewa. Obecnie zaś znajdują się one u swej babki. Pomiędzy

p. Sołłohub a jej córką, p. Goworcewowa wynikiły nieporozumienia co do spadku, które właśnie spowodowały rewizje.

Przed wyborami. — W Moskwie, w niedzielę odbyła się konferencja postępowych bezpartyjnych wyborców, w której wzięli udział wybitni przedstawiciele obozu postępowego, Czełwerikow, ks. Lwow, ks. Golicyn, poseł do Dumy Jajremow i inni.

Podzielono się wiadomościami o nastroju wyborców w prowincji. Postępowcy są najlepszej myśli. Obwód doński i gubern. nadwołżańskie uważają za najpewniejsze.

Konferencja uchwaliła zorganizowanie szeregu wycieczek na prowincję w celach agitacyjnych.

Z LITWY I RUSI.

Strajk zecerów. Skutkiem jednodniowego strajku w drukarniach w Kijowie, jako echa wypadków w kopalniach Leńskich, pisma kijowskie, z wyjątkiem „Kijewianina”, nie wyszły.

Dramat ucznia. W Kijowie w 2 szkole handlowej rozegrał się ciężki dramat. Uczeń jednej ze starszych klas, Aleksander Liwsić, któremu zakomunikowano, iż nie został dopuszczony do egzaminów, zażył w oczach wszystkich kolegów cjanu potasu. Wezwano Pogotowie, które odwiozło chłopca do szpitala, gdzie wkrótce wyzionął on ducha.

Zwyrodnienie. W zeszłym miesiącu w okolicach Wobolnik, w gubern. mińskiej, pewien zwyrodniały młodzieniec wywarł niesłychaną w dziejach kryminalistyki zemstę na dziewczynie, nie chcącej za niego wyjść za mąż.

Zbrodniarz ten dopilnowawszy chwili w święto, kiedy dziewczyna sama jedna pozostawała w domu, wdarł się do mieszkania, a że był bardzo silny, przybił jej ręce gwoździami do ściany i stołu, nogi zaś do podłogi, poczem zgwałciwszy nieszczęśliwą, umknął.

Tak rozkrzyżowaną, broczącą we krwi, znaleźli ją domownicy, którym też opowiedzieli o tem strasznym zajściu.

Między „swoimi”. Słynny nacjonalista kijowski Sawienko, chcąc trafić do przyszej Dumy, jako poseł, począł rozsiewać pogłoski, że jego kandydaturę popiera sam minister spraw wewnętrznych, Makarow! Nie podobało się to „związkowcom”, którzy za pośrednictwem deputacji do generał-gubernatora kijowskiego, Trepowa dali wyraz swemu oburzeniu i prosili o powiadomienie p. Makarowa, jak „bezczelnie kłamie p. Sawienko”.

Wiadomości krajowe.

O interpelacje. Do posta do Dumy państwowej, p. Zukowskiego, wysłano z Zawiercia odezwę z żądaniem wniesienia interpelacji, na jakiej zasadzie władze zarządziły aresztowanie niektórych osób z pośród robotników strajkujących, które zakuto w kajdany i rozesłano po więzieniach pow. będzińskiego, pomimo tego, iż przebieg strajku był zupełnie spokojny i strajki nie są wzbronione przez prawa, obowiązujące w państwie rosyjskiem.

Konfiskata. Ostatnia książka p. Bolesława Szczęsnego Herbaczewskiego „Jako bogowie” — opowieść historyczna, wydana u Gebethnera i Wolffa, z polecenia władzy została skonfiskowana na zasadzie art. 1,001 (za ustępy erotyczne).

Zakończenie strajku. Trwający od kilku dni strajk w Zawierciu został zakończony w dniu wczorajszym; robotnicy dziś przystąpili do pracy.

Zawiercie — osada. W nadchodzącą sobotę rozpocznie się narada plotkowskich władz gubernjalnych w sprawie przekształcenia Zawiercia na osadę. Obecnie Zawiercie, jak wiadomo, jest wsią, należącą do gminy Kromolów.

Do Parany. Z pow. zamajskiego i biłgorajskiego przed kilku dniami wyruszyła do Parany partja emigrantów, licząca 156 osób.

Aresztowanie. Dnia 22 b. m. aresztowano na stacji Jedrzejów w pociągu osobowym idącym do Dąbrowy podejrzanego młodzieńca lat około 17 i odebrano mu rewolwer z kilkudziesięcioma nabojami; w następstwie, na stacji Mięsowa aresztowano 3 innych i przywieziono ich do Jedrzejowa. W Mięsowie ukrywa się podobno jeszcze kilku. Krążą pogłoski, że była to partja bandytów, zamierzających urządzić napad na pociąg pocztowy. Na pozostałych w Mięsowie, urządzono obławę. Wyniki jeszcze niewiadome.

Uczczenie profesora dra I. Baranowskiego.

Z okazji 50-cio lecia profesora w Szkole Głównej, w zamkniętem kole członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, odbyła się podniosła i pełna podniosłego nastroja uroczystość wręczenia członkowi honorowemu tego Towarzystwa, prof. Ignacemu Baranowskiemu medalu pamiątkowego, wybitego

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

Drzwi otworzyły się przed nim jako przed swoim prawowitym panem, on zaś wszedł w swoje domowe zacisze z miną, mówiącą wyraźnie: Jam tutaj król, samowładny, dobroczynny, ubóstwiany monarcha!

— Pójdź, pójdź do ognia, Henryku — mówiła ciocia Anetka, krzątając się dokoła niego.

Trzeba uprzedzić odrazu, że to nie był Henryk senior, ale Henryk junior, Henryk Szekspir, dwudziestotrzyletni, o twarzy może nad wiek poważnej, przy podwójnej odpowiedzialności pana domu i człowieka pracy. Henryk utracił nieco ze swej chłopięcej tuszy, a tego wieczora pokaszliwał sucho.

— Już idę — odpowiedział krótko, zdejmując czapkę. — Niech mnie ciocia nie dręczy.

W mgieniu oka już nietylko ciocia Anetka, ale i matka jego w jadalnym pokoju i niewolnica w kuchni w suterrenach wiedziały wszystkie że pan ich jest w złym humorze.

Henryk młodszy był panem domu, obecnie już od sześciu lat, od śmierci ojca. Nagły ubytek głowy rodziny bywa zwykle finansową katastrofą dla takich rodzin, jak ich rodzina. Ale jakoś rodzina Knightów znalazła się w niezwykłych warunkach. Najpierw Henryk Knight ubezpieczył się na jakies dwa tysiące funtów.

Powtórnie ciocia Anetka miała osobisty fundusik, niosący jej trzydzieści funtów rocznie. A po trzecie byłżeż przecież Henryk Szekspir, młodzieniec właśnie skończył szkołę. Skończył ją w prawdzie bez szczególnych odznaczeń, ale za to po skończeniu przeszedł kurs stenografji. A stenografja na owe czasy by to klucz, który otwierał wszystkie drzwi, było to lekarstwo na wszelkie zło, źródło wszystkiego dobrego. Henryk miał talent do stenografji; polubił ją, rozkoszował się nią, marzył o niej, nią tylko żył. Zdobył medal ze stenografji, medal równie szczerocioty, jak ów medal, który ten niegodziwy kuzynek jego Tom uzyskał za marne malowanie. Matka Henryka doczekała się wreszcie ziszczenia różowych nadziei.

Pomiędzy wiernymi, najgorliwiej uczęszczającymi do kaplicy wyznania metodystów Wesley'ańskie obrządku był niejaki Mr. George Powell, właściciel i przedstawiciel wielkiej i szanowanej firmy notarialnej. Otóż Mr. Powell usłyszawszy o śmierci Henryka Knight, którego, jak mówił, zawsze szanował, jako rzetelnego kupca i gorliwego chrześcianina, usłyszawszy nadto o złotym medalu za steno-

grafję, otrzymanym przez jego syna — ofiarował temuż dobroliwie posadę w swoim bliźnie, posadę za dwadzieścia pięć szylingów tygodniowo, z awansem do trzydziestu.

Przyszłość młodego Henryka była odtąd zapewnioną. Pracował w firmie Powella, pod protektoratem samego przncypała. Kapał się w blasku, spływającym z firmy Mr. Powell, umieścił dwa tysiące funtów pani Knight na pewnej hypotece po 5 procent i z tych procentów, eodawszy do tego pensję Henryka i dochód cioci Anetki, żyli wygodnie na Dawes Road. Nie tylko żyli, ale oszczędzali, a Henryk jeździł drugą klasą z domu do zajęcia.

Henryk był to młodzieniec poważny, pracowity i godzien zaufania, w stenografji zaś niedościgniony. Ponieważ wszyscy o tem wiedzieli, więc się też nikt nie dziwił, gdy po upływie trzech lat Mr. Powell podniósł go na stanowisko swego zaufanego pomocnika, a gażę jego w dwójnasób.

Wtedy to Mr. Powell za różne zasługi otrzymał tytuł szlachecki. Ciekawy to efekt wywarło na mieszkankach Dawes Road. Tak prawie, jakby to sam Henryk otrzymał szlachectwo. W kazdym razie z rozmów pan Knight i cioci Anetki wynikało, że to szlachectwo była to poniekąd nagroda za talent, pracowść i usilną pracę Henryka.

Karol Michalski

Łódź, Piotrkowska 223, telefon 28-83

Akcyjnego Zakładów Ceramicznych Dziewulski i Lange w Opocznie.

Posadzki terrakotowe. Płytki glazurowane. Li-
cówki różnokolorowe. Ciepła ogniotrwała wysokiej
dobroci. Glinka ogniotrwała Towarzystwa

HUNYDI JANOS

**WODA
MINERALNA**
DELIKATNY, PRZYJEMNY,
WYBORNY
PRZY STAŁYCH I PRZYPAD
UDERZENIACH KRWI, OTŁUSZCZENIU, ROZSTROJU
PIĘĆDZIESIĘCIOLETNIA PRAKTYKA DOWIÓDEŁA,
ŻE WODA HUNYDI JANOS PRZEWYŻSZA WSZYSTKIE
INNE ŚRODKI TEGO RODZAJU.



**GORZKA,
NATURALNA
DZIAŁANIE PEWNE.**
ŚRODEK
KOWYCH ZATWARDZENIACH
NARZĄDÓW TRAWIENIA, CHOROBY WĄTROBY I p.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH
I SKŁADACH APTECZNYCH W CAŁYM
ŚWIECIE.

NAJLEPSZY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY.

UPRASZA SIĘ O ZWRACANIE UWAGI NA FIRMĘ SAXLEHNER NA KAZDEJ ETYKIETCE.

Dr. Trenkner

wyjechał. Wracą w połowie Maja.

Na zatwierdzone przez Warszawski Okręg Naukowy
Kursy przygotowawcze
wieczorowe na świadectwa nauczycielskie, ucznia ap-
tekarskiego z 4 klas i t. p. zapis kandydatów Przejazd
№ 14 księgarnia lub Nawrot 92 m. 22 od godz. 6—8 w.

Syndyk tymczasowy

masy upadłości **Aleksandry Wroziwiczowej**, Adwo-
kat Przysięgły **Henryk Abramowicz**, niniejszem zawiadamia
wszystkich wierzycieli masy, powołując się na art. 515-516 Kod.
Handl., że termin zebrania wierzycieli wyznaczony został przez
Sędziego Komisarza na dzień 21 kwietnia (4 maja) 1912 roku
o godz. 12-ej w połud. w sali licytacyjnej Piotrkow. Sądu
Okręgowego.
H. Abramowicz.

Syndyk tymczasowy

masy upadłości **Dawida Józefa Jakubowicza** zawiada-
mia wierzycieli masy wspomnianej, że Piotrkowski Sąd Okrę-
gowy wyznaczył ostateczny termin miesięczny do sprawdzenia
pretensji do masy do d. 7/20 Maja r. b. i że wierzyciele, któ-
rzy w powyższym terminie wierzycieli nie sprawdzą, podle-
gać będą skutkom, w art. 512 i 513 Kod. Handl. przewidzianym
Syndyk tymczasowy, Adw. Przys.
Józef Łaski, Łódź, Wschodnia 15.

Światłolecznicy i Roentgenowski INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym
(choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia
(świeżba, hemoroidy) elektrolity (radyczne usuwanie szpecących włosów),
masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc
płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek), Endo i cystoskopia (oświetlanie
organów moczopłciowych), Elektryczne świetne kąpiele i gorące
powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, dla pań od 5 — 6; osobna poczekalnia.

Zarząd Rosyjsko-Azjatyckiego Transportowo- Komisjnerskiego Towarzystwa Akcyjnego

ma zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, że ogólne zebranie
akcjonariuszów towarzystwa, które odbyło się dn. 10/23 marca
r. b. postanowiło rozpocząć działalność towarzystwa, które
mieć będzie oddziały swoje tak w Niemczech, Francji, Ang-
lii, Belgii, Austrii, Włoszech, Turcji, Serbii, Bułgarii Chinach
i Japonii, jak zarówno w Rosji i Finlandji we wszystkich mia-
stach, gdzie znajdują się komory celne. W miejscowościach,
gdzie tych ostatnich niema towarzystwo będzie posiadało przed-
stawicieli. Działalność towarzystwa jest następująca: 1) **trans-
sportowanie**, tak w całej Rosyjskiej imperji, jak i zagra-
nicą rozmaitych ładunków. 2) **Spełnianie** poleceń według
wskazań zarządów czelnych. 3) **Ubezpieczenie**,
towarów i ładunków (zgodnie z § 8 ustawy towarzystwo ma
prawo dokonywania ubezpieczeń poleconych dla przewozu, sprze-
dazy i t. p. towarów w rosyjskich i zagranicznych towa-
rzystwach assekuracyjnych w imieniu i na rachunek, według
wskazań właścicieli towarów, z uwzględnieniem istniejących
w każdym wypadku prawnych przepisów. 4) **Kupno i sprze-
daz** (komisowa) różnych towarów w Rosji i zagranicą. 5) **Re-
prezentacja** rozmaitych firm rosyjskich i zagranicznych
w sprawie sprzedaży i kupna najróżnorodniejszych towarów
i produktów. 6) **Wymiana** między biurami i przedstawicie-
łami towarzystwa komisowej sprzedaży i kupna najróżnorod-
niejszych towarów i produktów. Zarząd Stowarzyszenia znaj-
duje się w **Petersburgu, Czernyszew pier. 16.**
Pożądanym są wszędzie reprezentanci. 2009—2—3

SAFURIN

NAJNOWSZY ŚRODEK PRZECIWO OSTRE-
MU I ZASTARZAŁEMU TRIPROWI PRED-
KO ŁAGODZI BÓLE I MIERZOSTRAJA ZO-
ŁĄDZKA. ZATWIERDZONY PRZEZ RADĘ LEKARSKĄ
SPRZEDAJE SIĘ WSZĘDZIE. SKŁAD GŁÓWNY
F. A. RICHTER'S
PETERSBURG, NIKOLAJEWSKIJ

Apteka W. Danieleckiego
Łódź, Piotrkowska 130.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN
„EUGENJA”

KARTOWSKA,
Łódź, Konstanyńska 5
Telefonu № 28-01.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach
NAJPIĘKNIJSZE CZESANIE
mycie głowy z natychmiastowym wysa-
szeniem (Manjour) czyszczenie paznokli
farbowanie włosów i wszelkie roboty w
zakres perukarstwa wchodzące jako to:
luki turbanowe warkocze i postiche, za-
wsze w najnowszym stylu wykonywana
pod moim kierunkiem. Wynoszę upina-
nia najnowszych fryzur w 5 lekcjach
Abouement na miejscu i w domach

CAŁY DOM

przy ul. Dłudej № 29, składa-
jący się z dużych jasnych pokoi
i sal do 8 okien, w którym s.
obecnie znajduje kancelaria po-
licmastra odpowiadni dla szkoły
do wynajęcia od 1-go p-
ca r. b. Wiadomość u rządcy
Andrzeja 19.

FUTRA

przyjmuje się
na letnie przechowanie.
SKŁAD FUTER

A. Bromberg

PIOTRKOWSKA № 31.
TELEFON 12-84.

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych
i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisu stosowanie prep
„606”
Leczenie elektrycznością i masa-
żem wibracyjnym.
Zachodnia № 33
od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6
w niedziele od 9 do 1. r. 1109 1 0

Dr. REJT

Srednia 5.

Sp.: Choroby skórne, wenerycz-
ne, kosmetyka lekarska. Lecze-
nie Syphilisu Salvarsanem „ER-
LICH-HATA 606” wśród żyłnie.
Leczenie elektrycznością (elektro-
lizem) i masażem wibracyjnym.
Dla pań osobna poczekalnia.
Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8
wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p

Dr. H. Wasserman

**CHIRURG,
powrócił.**

Leczenie hemoroidów metodą nieopera-
cyjną (bezkrwawa) podług prof. Boasa.
9—10 i 4—6.

Srednia 11. Telef. 14-22

Dr. S. Sznitkind

ul. Srednia nr. 2.

Kosmetyka lekarska (piegi, pry-
szcze, włosy etc), choroby skór-
ne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—2 po poł. i od
4½ do 9 wiecz, damy od 4½
do 6 po poł.

Dr. M. Papierny

**Akuszerek i specjalista
chorób kobiecych.**
Przyjmuje do 11 rano i od 4½ po poł.
do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23
Telefonu № 16 85 2640

Dr. L. Prybulski

powrócił.

Choroby skórne, włosów, (kos-
metyka lekarska) weneryczne,
moczopłciowe i niemocy płcio-
wej. Leczenie syphilisu Salvarsan-
em „Ehrlich-Hata 606” wśród
żyłnie.
Leczenie elektrycznością i ma-
sażem wibracyjnym, ulica
POŁUDNIOWA № 2.
Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od
4—6 po poł., pale od 5—6 po poł
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Litmanowicz

Krótką 12.

Choroby dróg moczowych
(pęcherza i nerek)
Cystoskopia i zgłębnikowanie
moczowodów.
Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7

Dr. L. Klaczkin

Konstantyńska 11.

Syphillie, skórne, weneryczne
choroby dróg moczowych.
Przyjmuje pod 8—1 rano i od
5—8 wiecz, dla pań od 4—5 po
południu. 7113—0

Gra o mistrzostwo w piłkę nożną.

W niedzielę dnia 26 kwietnia r. b. o godz. 9½ rano
„Zouring-klub” — „Union”
na placu sportowym Fabryczna 4/6 rog Targowej
o godz. 3-ej po południu
„Newcastle” — Łódzki klub sportowy
na placu sportowym Targowa № 87/89
Wejść je 25 i 15 kop.

Poszukuje się Technika-Budowlanego

mówiącego po niemiecku, ze znajomością prowadzenia robot bu-
dowlanych, statystycznych obliczeń, sporządzenia kosztorysów
i rachunków oraz długoletnią praktyką dla tutejszego biura bu-
dowlanego: Ofertyproszę składać pod „Skrzynka poczt. № 551”

W sobotę i niedzielę dnia
27 i 28 kwietnia r. b.

Helenów tor wyścigowy

W sobotę i niedzielę dnia
27 i 28 kwietnia r. b.



WZLOTY awiatora Scipio del CAMPO

Wzloty nastąpią pomiędzy 5 i 6 po poł. Ceny miejsc: miejsce siedzące rb. 2, miejsce stojące przy torze 1.20. Wejście do ogrodu Helenów 60 kop.

DOM HANDLOWY L. i E. Metz i S^{ka}

(istn. od r. 1878)

Moskwa, Petersburg, Warszawa, Wilno,
Berlin, Paryż, New-York, Boston, Buffalo

niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, że otworzył

FILJE

swego Centralnego Biura Ogłoszeń

w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 102
w domu barona J. Heinzla.—TELEFON 15—70.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism w świecie.
Prenumerata pism po cenach redakcyjnych. Pro-
jekty ogłoszeń, tłumaczenia, kosztorysy

Bezpłatnie.

A. KUPRIN.

Sztabs-Kapitan Rybnikow

ucieszne przygody szplega japońskiego do nabycia
:: w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego” ::

Cena 35 kop.

Księgarnie Gebethnera i Wolffa polecają
Nowość! **Nowość!**
JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO).

Kartki z Pamiętnika

zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego,
z powstania 1863 r. i z emigracji.

Cena dwóch tomów rb. 2.40.

Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczony autor
na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy
Literackiej. 538—3—1

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dnia 15 maja r. b. otwarty zostanie w Kociołkach
za Pabjanicami

Pensjonat dla dzieci i młodzieży

po kierunku A. Drutowskiej,
Troskliwa opieka. Zabawy i gry sportowe pod opieką ru-
tynowanych przewodników. Fortepjan na miejscu. Bliższych
informacji udziela się codziennie od 3—5. Juljusza 37.

Zadaje
współnie
tylko **ODOBRIN**
tylko **Michała Lebidiewa**
Tępi odolski
i brodawki
z korzeniem
Przedst. Akc. Tow. Spiess i Syn

Niniejszem zawiadamiam Sza-
nowną naszą Klientelę, że z
dnem 23 Kwietnia.
Pracownia kostjumów okryć i su-
kien damskich

S. Szwarcberga
przeszła na wyłączną
własność moją.

Przyjmuję, jak dotąd tak i na-
dał, wszelkie zamówienia z wła-
snego jak i powierzonego ma-
teriału. Wykończenie bez zarzu-
tu. Ceny umiarkowane.

B. Szwarcbergowa.

Ogłoszenia drobne.

Automobil cztero osobowy do-
bry, tania sprzedam. Szosa
Pabianicka park Adamka.

Człowiek w średnim wieku,
z wykształceniem średnim,
władający, dobrze polskim i ro-
syjskim, jak również biegły w ra-
chunkowości, znający buchalter-
ję, mogący pracować u adwoka-
ta, w sądzie u reagenta poszuku-
je odpowiedniej posady. Łaska-
we oferty pod „W. R. 35” upra-
sza się składać w administracji
„Nowego Kurjera Łódzkiego”.
2320—4

Do sprzedania 8 morgów zie-
mi (przennej i żyznej) z za-
udobwaniami do sprzedania mię-
dzy Zgierzem i Strykowem. Wia-
domość: Stanisław Lewandowski.
Ul. Dolna, № 8. Rado oszcz.
Ul. Dolna, № 8. Rado oszcz.

Do sprzedania urządzenie res-
tauracji lub kawiarni, oraz
suzy wóz do ciężarów i resor-
ka. Nowe-Zarzewskie 55. Pralnia,
Sędziwy. 2301—8

Kupię motor gazowy o sile 2
koni nowy lub używany
w dobrym stanie. J. Windman.
Piotrkowska № 35. 2361—8

Młody zdolny mechanik, spe-
cjalność maszyny do szycia,
poszukuje zajęcia. Wiadomość
w „Kurjerze”. 3842—2

Od lipca 1912 do wynajęcia,
Konstantynowska 98, 2 po-
koje z kuchnią i wygodami; mieszk-
kanie w suterenie; szopy plac
mieszkanie, oraz różne lokale
fabryczne. 2348—3

Okazyjnie do sprzedania bar-
dzo tania otomana i szez-
long Konstantynowska 7, parter.

„Probias” Biuro nauczyciel-
skie Lewinsonowej, Przejazd
6 poleca bony z dobrymi reko-
mendacjami, nauczycielki, gospo-
dynie, niemieck-kurlandkę, angielską,
francuską ze świadectwem uni-
wersyteckim z prawem dawania
lekcji na pensjach. 2359—2

Platynę, kupuje.—Warszawa
47 ul. Wspólna, mieszk. 11.
1911—3

Przyjmę panów na mieszkanie,
mogę dać pościel. Sktado-
wa 13—15. 2345—2

Rower Ormonda prawie nowy
tania sprzedam. Szosa Pab-
janicka 44. Zulicki. 2330—4

Sklep kolonialny i magiel do
sprzedania: Ul. Wspólna
№ 47/10. Radogoszcz. 2338—6

Tomaszów Kawki. Z powodu
wyjazdu sprzedam place przy
ul. Kolejnej po 40 łokci frontu,
46 łokci głęboko, z planem go-
towym na murowany dom pięt-
rowy o 12 mieszkaniach (każde
pokój z kuchnią) cena 1,000 rb.
bez planu 800 rb. oraz place po
30 łokci frontu, 46 łokci głębo-
kie po 600 rb. Ceny stałe. Wia-
domość u właściciela Michała
Własowa, Tomaszów. Kolejna
№ 880. 2210—3

Tanio i elegancko wykonam
wielką damską garderobę.
Zawadzka № 12, oficyna, II wej-
ście II piętro. 2192—3

Ważne dla pań. Nowo-otwo-
rzona pracownia sukien dam-
skich poleca szybkie i staranne

wykończenie zamówień. Ceny niz-
kie. Wólczańska № 65—18.
2851—3

Weleganckim domu dwa sło-
neczne frontowe pokoje
od Promenady razem lub oddziel-
nie od 1/14 Lipca do wynajęcia.
Andrzeja 7, wejście od Promena-
dy, II piętro, mieszk. 13.

10000 bluzek wyszytych jed-
wabiem po 65 kop.
Ul. Piotrkowska № 9, u A. Fei-
mana. 2844—3

2 magie w dobrym stanie do
sprzedania. Ul. Zgierska 5.

Z powodu dalekiego wyjazdu
sprzedaję strzelnicę z ca-
łym urządzeniem, dekoracje, fu-
żę, figury i t. d. Zielony Rynek
№ 4. 2853—3

Zelazne meble, serwisy, naczy-
nia kuchenne tania na raty,
Mikołajewska 25. 1865—2

Zaginiony paszport wydany, z ma-
gistratu m. Łodzi, na imię
Bejli Apte. 2336—3

Zaginiony paszport, wydany z ma-
gistratu m. Łodzi na imię Fis-
la Leskiego. 2389—3

Zaginiony paszport, wydany z gmi-
ny Łoszyce, pow. konstanty-
nowskiego, gub. siedleckiej, na
imię Abrama Szwarcworta.
2362—3

Zaginiona karta od paszportu,
wydana z fabryki Poznańskiego,
na imię Wiktora Kowalika.

Zaginiona karta od paszportu,
wydana z fabryki Piltzera, na
imię Walentego Grzelczaka.

Zaginiona karta od paszportu,
wydana z fabryki Poznańskiego,
na imię Władysława Ziomka.
2354—1

Zaginiona karta od paszportu,
wydana z fabryki Rotszylda,
na imię Adama Cyrańskiego.
2356—3

Zaginiona karta od paszportu,
wydana z fabryki Emila Eisera,
na imię Kazimierzy Sieradzkiej
2360—1

Zaginiona karta od paszportu,
wydana z fabryki Poznańskie-
go, na imię Pawła Klejnowskiego.
2863—3

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamę wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim”.